We Lwowie dnia 2. Września 1869.

Nr. VIII. # SZKOŁA Rok II.

DODATEK MIESIĘCZNY

poświęcony sprawom szkół średnich.

Wychodzi raz na miesiąc. Osobno prenumerować nie można.

Projekt

do ustawy o szkołach technicznych średnich (realnych).

Zeszłego roku przedłożył był p. minister Radzie szkolnéj krajowéj projekt do nowéj ustawy o szkołach realnych z zapytaniem, czy takowy może się spodziewać powodzenia w Sejmie galicyjskim. Rada szkolna wziąwszy projekt ten pod ścisłą rozwagę uznała go za nieodpowiedny interesom kraju naszego, przeciwny ustawie zastrzegającéj sejmom ustawodawstwo szkół realnych i sprzeczny z atrybucyami Rady szkolnéj krajowéj. Widziała także w tym projekcie niektóre kwestye pedagogiczne i dydaktyczne nie w ten sposób rozwiązane, jak tego postęp szkolnictwa wymaga. Dla tych przyczyn nie mogła się Rada szkolna zgodzić na przedłożenie tego projektu Sejmowi i zwróciła go ministerstwu, zwracając przedewszystkiém uwagę jego na niekompetencyę Rządu w téj mierze. Pan minister uznając powody Rady szkolnéj, polecił jéj wypracować dla Sejmu stósowny projekt do nowéj ustawy o szkołach realnych. W tym celu wybrała Rada szkolna komisyę złożoną z cztérech członków swego grona, z dwóch reprezentantów obywatelstwa, obznajomionych z potrzebami kraju, z dwóch reprezentantów izb handlowych, dwóch inżynierów, cztérech reprezentantów szkolnictwa i nauki w kierunku realno-technicznym, i dwóch reprezentantów szkół humanitarnych. Komisya ta rozpoczęła dnia 27. lipca swe obrady i wygotowała na podstawie planu, przez członka Rady szkolnéj, inspektora szkół, p. Dr. Czerkawskiego, narysowanego, następujący projekt do ustawy o szkołach realnych, czyli jak je komisya nazywa, szkołach technicznych średnich.

Projekt

do ustawy o urządzeniu szkół technicznych średnich w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiém.

I. Postanowienia ogólne.

§. 1.

Celem szerzenia średniego stopnia oświaty z przeważném uwzględnieniem potrzeb młodzieży, specyalnie do zawodów technicznych sposobić się zamierzającéj, istnieć będą w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. księstwem Krakowskiém szkoły techniczne średnie, które oraz będą miały zadanie przygotowywać uczniów do wyższych zakładów naukowych technicznych.

§. 2.

Szkoły techniczne średnie będą utrzymywane albo z funduszów gminnych, powiatowych, krajowych, albo z funduszów prywatnych.

§. 3.

Dla szkół technicznych średnich krajowych utworzony będzie osobny fundusz, do którego wpływać mają:

a) dotacya z funduszu krajowego,

b) zasiłek ze skarbu państwa,

c) prywatne fundacye, zapisy, datki.

Funduszem szkół technicznych średnich zawiaduje Rada szkolna krajowa w porozumieniu z reprezentacyą krajową.

§. 4.

Szkoły techniczne średnie, utrzymywane z tego funduszu (§. 3.), mają być urządzone w myśl niniejszéj ustawy i będą publiczne. Innym, skoro dopełnią warunków w §. 44. wyrażonych, może Rada szkolna krajowa nadać charakter publiczny.

§. 5.

Szkoły techniczne średnie dzielić się będą na trzy oddziały, a mianowicie:

I. na oddział gramatyczny o trzech,

II. na oddział realny o dwóch,

III. na oddział techniczny o dwóch kursach rocznych.

Oddział gramatyczny przygotowuje do oddziału realnego, realny do oddziału technicznego.

Oddział gramatyczny i oddział techniczny istnieć mogą odrębnie same dla siebie, oddział zaś realny tylko w połączeniu z jednym lub z drugim.

§. 6.

Dla uczniów, nie zamierzających oddawać się wyższym naukom technicznym lecz pragnących wstąpić pierwéj do zawodów praktycznego życia, mogą być w miarę potrzeb i rozporządzalnych funduszów urządzone przy szkołach technicznych średnich kursa poboczne, mające na celu podać tymże uczniom sposobność do zaokrąglenia swéj wiedzy w kierunku, ich przyszłemu zawodowi odpowiadającym. W tym duchu łączyć się będzie z oddziałem gramatycznym kurs dla przemysłowców, z oddziałem realnym kurs handlowy, z oddziałem technicznym nadzwyczajny kurs techniczny, również rolniczy.

§. 7.

Co do języka wykładowego w szkołach technicznych średnich tego kraju obowiązywać będzie dotycząca ustawa sejmowa.

II. Instrukcya.

§. 8.

Instrukcya szkół technicznych średnich będzie nie tylko humanitarną jak w gimnazyach, ale oraz realną i techniczną, a to w ten sposób, że humanitarna przeważać będzie w niższych kursach, w miarę zaś umysłowego postępu uczniów coraz więcéj ustępować technicznéj.

§. 9.

I. Instrukcya humanitarna w szkołach technicznych średnich uwzględniona będzie przedewszystkiém w nauce religii i moralności,

w nauce historyi,

w naukach języków i ich literatury, z pomiędzy których obowiązkowymi będą:

język wykładowy t. j. polski a względnie ruski,
język niemiecki,
język francuski.

Naukę innych języków, a mianowicie drugiego krajowego, zaprowadzać się będzie w miarę potrzeby i możności.

II. Wiadomości realne podawać będą:

nauka matematyki,

nauki przyrodnicze, a mianowicie:

nauka historyi naturalnéj,
nauka chemii ogólnéj,
nauka fizyki,
nauka gieografii.

III. Instrukcya techniczna w szczególności obejmować będzie:

rysunki z wolnéj ręki,

rysunki gieometryczne i początki gieometryi wykréślnéj,

kaligrafię i stenografię,

początki nauki budownictwa, mechaniki zastósowanéj i chemii technicznéj — wraz z demonstracyami technologicznemi, wycieczkami naukowemi i ćwiczeniami w laboratoryach.

IV. Prócz tego obowiązujące będą ćwiczenia gimnastyczne dla wszystkich uczniów, których stan fizyczny zdrowia od nich nie wyklucza.

Posiadający zdolności i zamiłowanie do muzyki znajdą sposobność kształcić się w téj sztuce, o ile wystarczą na to fundusze zakładowi przekazane.

§. 10.

Do ułożenia programatu nauki religii w porozumieniu z władzami kościelnemi upoważniona jest Rada szkolna krajowa, która też ułoży programat dla reszty przedmiotów naukowych w myśl podanych w następujących paragrafach wskazówek.

§. 11.

1. Nauka języków obowiązkowych zajmie w oddziale gramatycznym razem ze stenografią przynajmniéj połowę, w oddziale realnym przynajmniéj dwie piąte, w oddziale technicznym przynajmniéj jednę trzecią czasu, dla instrukcyi obowiązkowéj w ogóle przeznaczonego.

2. Oddział gramatyczny poda we wszystkich trzech obowiązkowych językach (polskim — a względnie ruskim, niemieckim, francuskim) potrzebne do dalszego postępowania w nich początki, z szczególném uwzględnieniem poprawności gramatycznéj. Oddział realny obznajomi uczniów w języku wykładowym z teoryą stylu i piśmiennictwa; w języku niemieckim i francuskim usposobi ich do poprawnego wyrażenia myśli. Oddział techniczny rozwijać będzie ich zdolności do wysłowienia myśli w formie więcéj artystycznéj, piśmiennie i ustnie, czytać i rozbierać utwory literackie celniejszych pisarzy.

3. Język francuski dopiero w drugim roku oddziału gramatycznego stanie się przedmiotem instrukcyi. Język włoski i łaciński nie prędzéj jak w pierwszym roku oddziału realnego, język angielski lub inny żyjący nie prędzéj jak w pierwszym roku oddziału technicznego być może i to tylko nadobowiązkowym przedmiotem nauki. Jedynie drugi język krajowy już w pierwszym roku oddziału gramatycznego może być podawany.

§. 12.

Osobnych wykładów historyi w oddziale gramatycznym nie będzie. Miasto nich znajdować się będą w rękach uczniów osobne

wypisy, zawierające artykuły o najcelniejszych epokach historyi najważniejszych państw, a przedewszystkiém Polski, ile można ze znakomitych pisarzy wyjęte, które z nimi czytane i stósownie objaśniane będą. Nadto będzie nauczyciel gieografii miał obowiązek uzupełniać swój wykład opowiadaniami biograficznéj treści o osobistościach historycznych poszczególnych krajów i narodów.

W oddziale realnym wyłożonym będzie po krótce cały przebieg historyi powszechnéj z szczególném uwzględnieniem historyi cywilizacyi europejskiéj i historyi polskiéj w ogóle.

§. 13.

Instrukcya matematyki ogranicza się w oddziale gramatycznym do samych rachunków w liczbach całkowitych i ułamkach tak pospolitych jako też dziesiętnych i ciągłych; obejmie naukę miar, wag i monet, naukę stósunków i proporcyj, naukę o potęgowaniu i wyciąganiu pierwiastków 2. i 3. stopnia, obliczanie powierzchni i bryłowatości ciał, regułę trzech, regułę spółki i mieszaniny, rachunek procentowy pojedyńczy i składany. Ćwiczyć będzie uczniów tak w rachunku cyframi, jakoteż w rachunku z pamięci.

W oddziale realnym nastąpi wykład arytmetyki ogólnéj elementarnéj, tudzież elementarnéj planimetryi, stereometryi i trygonometryi prostokréślnéj i kulistéj z zastósowaniami, jakoteż początki gieometryi nowszéj.

Na oddział techniczny przypada teorya zrównań, początki gieometryi analitycznéj, jakoteż rachunku różniczkowego i całkowego.

§. 14.

Z nauk przyrodniczych oddział gramatyczny podawać będzie historyę naturalną (zoologię, botanikę, mineralogię), w sposób wiekowi uczniow najdostępniejszy; tudzież w klasie 3. ogólne wiadomości z fizyki; — oddział realny zaś chemię ogólną i fizykę doświadczalną. W oddziale technicznym wykładać się będzie chemia specyalna, a wiadomości z fizyki, jakich uczniowie nabyli w oddziale realnym, zostaną uzupełnione wywodami, na dowodzeniach matematycznych opartymi.

§. 15.

Nauka gieografii obznajomi uczniów oddziału gramatycznego z ogólnymi gieograficznymi stósunkami ziemi i jéj części, przedewszystkiém zaś ziemi ojczystéj, jakoteż znajdujących się w nich państw i krajów z uwzględnieniem ich fizycznych własności i płodów.

W oddziale realnym opiszę dokładniéj stósunki poszczególnych krajów wszystkich części świata, uwidoczniając mianowicie stósunki

handlu i przemysłu z uwzględnieniem komunikacyj handlowych dawnéj Polski.

W oddziale technicznym zastąpi ją nauka statystyki państwa austryackiego, poczynająca wykład od statystyki kraju ojczystego, a oparta na porównaniu z innemi panstwami europejskiemi i na zasadzie praw o ruchu wielkich liczb, z zastósowaniem elementarnych prawideł rachunku prawdopodobieństwa.

§. 16.

Rysunku z wolnéj ręki oddział gramatyczny poda pierwsze początki, ograniczając się zresztą do figur gieometrycznych i ich kombinacyj, skończy zaś na rysunku ornamentów.

Oddział realny zajmie się rysunkiem głów, jakoteż innych części ciała ludzkiego i źwierzęcego, a w ogóle form organicznych.

Oddział techniczny poprowadzi tę instrukcyę daléj, opierając ją głównie na wzorach plastyki starożytnéj, i połączy z nią względnie obowiązkową naukę modelowania.

§. 17.

Rysunek gieometryczny rozpocznie się dopiero w drugim roku oddziału gramatycznego, w którym zajmować się będzie wyłącznie konstrukcyą linearną.

Oddział realny połączy z nim początki gieometryi wykréślnéj o rzucie, perspektywie i konstrukcyi cienia.

W oddziale techniczném zastósuje się rysunek gieometryczny do potrzeb specyalnéj instrukcyi w budownictwie, mechanice zastósowanéj i miernictwie.

§. 18.

Instrukcya specyalna o początkach budownictwa i mechaniki zastósowanéj ograniczy się do oddziału technicznego. Udzielać się jéj będzie przeważnie praktycznie na podstawie odpowiednych rysunków, nie wyłączając wszakże pomocniczego podawania wiadomości teoretycznych i historycznych, do wyjaśnienia lub uzasadnienia praktycznéj instrukcyi potrzebnych.

Budownictwo, mechanika zastósowana i chemia specyalna będą w oddziale technicznym przedmiotami nauki względnie obowiązkowymi, a to w tym duchu, że każdy uczeń przynajmniéj jednego z nich winien będzie się uczyć, bez ścisłego obowiązku uczenia się równocześnie dwóch innych.

§. 19.

Do nabycia praktycznych wiadomości z mechaniki zastósowanéj i budownictwa będą służyć demonstracye z technologii mechanicznéj

z szczególném uwzględnieniem technologii drzewa i użycia poprawnych narzędzi.

W nauce chemii osiągnięty ma być ten sam cel za pomocą ćwiczeń w laboratoryum chemiczném.

Prócz tego będą uczniowie z profesorami właściwych przedmiotów robić wycieczki do znakomitych pracowni i fabryk.

Z każdą średnią szkołą techniczną mają być połączone odpowiedne gabinety i laboratorya.

§. 20.

Programat lekcyj dla każdego oddziału szkoły technicznéj średniéj ma być tak ułożony, aby każdy rok następny odświeżał, uzasadniał i rozszerzał wiadomości z poszczególnych przedmiotów nauki, w poprzednim roku udzielone.

Liczba godzin lekcyom obowiązkowym poświęconych wynosi w oddziale gramatycznym najwięcéj 26, w oddziale realném najwięcéj 28, w technicznym najwięcéj 30 godzin tygodniowo, nie licząc w to godzin dla gimnastyki przeznaczonych.

§. 21.

Programat lekcyj dla kursów pobocnych przepisany zostanie od Rady szkolnéj dla każdéj szkoły technicznéj średniéj z osobna według potrzeb i życzeń powiatu lub miejsca, gdzie się szkoła znajduje, — na podstawie odrębnych ustaw, edukacyi publicznéj do zawodów przemysłowych specyalnie dotyczących.

III. Wstęp do szkoły, egzamina, promocye i t. p.

§. 22.

Do szkół technicznych średnich w ogóle, a względnie do oddziału gramatycznego przyjmowani będą uczniowie, co się wykażą w egzaminie wstępnym wiadomościami, jakich udziela elementarna szkoła ludowa.

Szkoła techniczna średnia będzie upoważniona, jednak nie obowiązana zwalniać od egzaminu wstępnego tych uczniów, co ukończyli elementarną szkołę ludową w publicznym zakładzie z dobrym postępem i opatrzeni są w odpowiedne świadectwa.

Dla uczniów, co nie mają należytego do najniższéj klasy szkoły technicznéj średniéj przygotowania, urządzone być mogą celem uzupełnienia tego braku kursa przygotowawcze.

§. 23.

Na podstawie egzaminu wstępnego może do każdéj klasy być przyjętym uczeń, który przedtém przynajmniéj przez dwa lata nie

był zapisany do list żadnéj publicznéj szkoły technicznéj, jeżeli okaże, że posiada potrzebne do odpowiedniego kursu przygotowanie.

Liczba uczniów jednéj klasy nie ma przekraczać 50. Jeżeli się nad 50 uczniów do jednéj klasy zgłosiło, ma nastąpić podział jéj na równorzędne klasy.

§. 24.

Promocye uczniów z jednego oddziału do drugiego przedsiębrane będą na podstawie egzaminów promocyjnych, przez komisyę z nauczycieli zakładu pod przewodnictwem rektora odbywać się mających.

Zresztą otrzymują uczniowie po upływie każdego ćwierćrocza poświadczenie postępu; promocyi wszakże nie będzie ani z jednego ćwierćrocza lub półrocza do drugiego, ani z jednego kursu rocznego do drugiego.

§. 25.

Po ukończeniu oddziału technicznego uczniowie będą się mogli poddać egzaminowi dojrzałości. Ci, co przy nim obstaną, otrzymają patent dojrzałości, który ich upoważni do przejścia do odpowiednéj akademii lub wszechnicy technicznéj.

§. 26.

Dla przedsiębrania popisów dojrzałości składać będzie Rada szkolna krajowa komisye egzaminacyjne z profesorów szkół technicznych średnich i innych ludzi specyalnéj nauki a przedewszystkiém z profesorów akademii technicznéj, które wykonywać będą swe urzędowanie w myśl wydać się mającego regulaminu pod przewodnictwem właściwego inspektora szkół, lub w jego zastępstwie innego delegata Rady szkolnéj.

§. 27.

Tak do egzaminów promocyjnych jako téż do egzaminu dojrzałości przystępować mogą także uczniowie, co w prywatnych zakładach lub w domu naukę pobierali.

Ci, co zdali egzamin promocyjny z tego lub owego oddziału, nie mogą przed upływem dwóch przynajmniéj lat być przypuszczeni do następnego egzaminu promocyjnego lub egzaminu dojrzałości.

§. 28.

Do kursów pobocznych szkoły technicznéj średniéj mogą być przyjęci oprócz byłych uczniów odpowiednych jéj oddziałów także inni uczniowie, którzy w egzaminie wstępnym okażą potrzebne do nich przygotowanie.

Z uczniami oddziału gramatycznego równe pod tym względem prawo będą mieli uczniowie wyższéj szkoły ludowéj.

§. 29.

Opłaty szkolne w szkołach technicznych średnich uporządknją osobne przepisy.

IV. Nauczyciele i zarząd szkoły technicznéj średniéj.

§. 30.

Bezpośrednie kierownictwo każdéj szkoły technicznéj średniéj będzie przy zgromadzeniu nauczycieli i profesorów, którzy pod naczelnictwem jednego ze swojego grona jako rektora szkoły składać będą konferencyę, rozstrzygającą w sprawach zakładu jako piérwsza instancya większością głosów. W razie równości głosów przeważy to zdanie, po którego stronie będzie głos rektora.

Zastępcy, pomocnicy i nauczyciele przybrani mieć będą tylko głos doradczy.

Od uchwał zgromadzenia nauczycielskiego służy prawo odwołania się do Rady szkolnéj krajowéj.

§. 31.

Na rektorze w szczególności spoczywa odpowiedzialność za stan i rozwój szkoły, jako téż za wykonanie ustaw i rozporządzeń władz przełożonych. On będzie miał prawo, za równoczesnym odwołaniem się do Rady szkolnéj krajowéj, zawieszać uchwały konferencyi, jeżeli mu się wydadzą niezgodne z dobrem szkoły lub obowiązującymi przepisami; jako téż prawo dozorowania instrukcyi i wychowania w zakładzie, w obrębie wydanych w tym względzie przez właściwe władze rozporządzeń.

Jemu też w tym zakresie winni członkowie zgromadzenia nauczycielskiego posłuszeństwo i uszanowanie jako swemu przełożonemu.

§. 32.

Etat zgromadzenia nauczycielskiego składa się nie licząc w to nauczycieli religii, o których osobne wydane będą rozporządzenia:

1. z rektora,
2. z sześciu profesorów oddziału technicznego, a mianowicie:
   a) dwóch profesorów języków i historyi,
   b) dwóch profesorów matematyki i nauk przyrodniczych,
   c) jednego profesora budownictwa i mechaniki,
   d) jednego profesora rysunków.
3. z cztérech profesorów oddziału realnego, a mianowicie:
   a) dwóch profesorów języków i historyi,
   b) jednego profesora matematyki i gieometryi wykreślnéj,

c) jednego profesora nauk przyrodniczych.

4. z pięciu nauczycieli dla oddziału gramatycznego, a mianowicie:

a) trzech nauczycieli do języków,

b) jednego nauczyciela do nauk przyrodniczych, gieografii i rachunków,

c) jednego nauczyciela rysunków.

Lekcye rysunków z wolnéj ręki w oddziale realnym dawać będą nauczyciele rysunków dwóch innych oddziałów.

Rektor w każdym razie dawać będzie 4—5 godzin lekcyj w tym lub owym zawodzie według swojego ku temu usposobienia.

§. 33.

Prócz powyższych sił nauczycielskich będzie miała każda szkoła techniczna średnia dwóch asystentów do nauki rysunków i w miarę potrzeby nauczycieli pomocniczych i przybranych.

§. 34.

Rektor szkoły technicznéj średniéj należy do klasy dyet VII; rektor szkoły technicznéj o dwóch niższych oddziałach do klasy dyet VIII., tudzież profesorowie oddziału technicznego do klasy dyet VIII., a inni profesorowie i nauczyciele do klasy dyet IX. urzędników państwa.

Płaca rektora szkoły technicznéj średniéj wynosi 1600 do 1800 zł. w. a. płaca rektora szkoły technicznéj o dwóch niższych oddziałach i profesorów oddziału technicznego 1300 do 1500 zł. w. a., płaca rektora oddziału gramatycznego 1200 do 1400 złr. w. a., płaca profesora oddziału realnego 1000 do 1200 zł. w. a., płaca nauczyciela oddziału gramatycznego 900 do 1100 zł. w. a. rocznie.

Nadto otrzymają tak rektorowie jak profesorowie i nauczyciele po każdém pięcioleciu odbytéj w nauczycielstwie szkoły technicznéj średniéj ku zadowoleniu przełożonych władz służby stałe dodatki do płacy po 100 zł. w. a., które ewentualnie wliczone być mają do emerytury.

§. 35.

Prawo mianowania rektorów, profesorów i nauczycieli szkół technicznych średnich będzie przy Radzie szkolnéj krajowéj.

Prawo przyjmowania zastępców, nauczycieli pomocniczych i przybranych, tudzież asystentów może być przeniesione na rektora zakładu a względnie na zgromadzenie nauczycielskie.

§. 36.

Na rektorów, profesorów, nauczycieli i asystentów mogą być

wybrani tylko tacy kandydaci, którzy się wykażą odpowiedną kwalifikacyą.

Kwalifikacya nauczycielska stopniuje się podług trzech oddziałów szkoły technicznéj średniéj i nabyta być może dla każdéj z wymienionych w §. 32. gromad przedmiotów instrukcyi.

Profesorowie i nauczyciele języków nabyć muszą kwalifikacyi przynajmniéj do dwóch języków, a w oddziale realnym i technicznym także do historyi. Kandydaci na rektorów odbędą *colloquium pro rectoratu.*

§. 37.

W celu badania kwalifikacyi na rektorów, profesorów i nauczycieli szkoły technicznéj średniéj postanowione będą osobne komisye egzaminacyjne.

Prezesów i członków tych komisyj wybierać będzie Rada szkolna krajowa, która im także przepisze regulamin i oznaczy warunki, jakie wypełnić będą musieli kandydaci, aby im kwalifikacya w pewnym kierunku mogła być przyznana.

§. 38.

Naczelne kierownictwo szkół technicznych średnich należy do Rady szkolnéj krajowéj.

Ona wykonuje nadzór nad niemi, odbiera od ich zarządów i zgromadzeń nauczycielskich odnośne sprawozdania i wydaje do nich właściwe rozporządzenia we względzie administracyjnym i umiejętnym.

§. 39.

Rada powiatowa, w któréj okręgu znajduje się szkoła techniczna średnia, wysadza ze swego ramienia, a w miastach posiadających własny statut w porozumieniu z radą gminną, deputacyę, któraby informując się o wewnętrzym stanie, rozwoju i potrzebach szkoły pośredniczyła pomiędzy nią a swoimi mocodawcami w celu łatwiejszéj wymiany obopólnych życzeń szkoły i korzystającéj z niéj ludności.

§. 40.

Członkowie deputacyi szkolnéj powiatowéj upoważnieni są odwiedzać lekcye i zakłady szkolne i porozumiewać się z rektorem i nauczycielami. Wszakże nie wolno im mieszać się do wykładów lub egzaminów szkolnych podczas samychże lekcyj, albo dawać zakładowi i jego nauczycielom jakichkolwiek przepisów i wskazówek. Uwagi lub życzenia swoje jakoteż mocodawców swoich objawiać będzie deputacya poufnie przez swoich członków lub urzędownie na konferencyach w tym celu z delegatami zgromadzenia nauczyciel-

skiego odbywać się mających, gdzie także poweźmie wiadomość o potrzebach i życzeniach szkoły w obec gmin, powiatów i rodziców uczącéj się młodzieży.

§. 41.

Członkowie deputacyi szkolnéj powiatowéj użyją swojego obywatelskiego wpływu do szerszych kół w celu umoralnienia młodzieży i zjednania szkole poparcia tak moralnego jakotéż w razie potrzeby materyalnego ze strony właściwych reprezentacyj i całéj ludności.

§. 42.

O wzmiankowanych w §. 40. konferencyach spisane będą protokóły, każdy w dwóch odpisach. Z tych jeden przesłany zostanie Radzie szkolnéj krajowéj do przejrzenia i wydania stósownych rozporządzeń, a drugi doręczony ze strony deputacyi Radzie powiatowéj a względnie gminnéj do odpowiedniego użytku.

V. Szkoły techniczne średnie prywatne.

§. 43.

Wolno każdemu zakładać szkoły techniczne średnie, byle ich urządzenie nie sprzeciwiało się w niczém ogólnym celom naukowym tych zakładów.

Aby taka szkoła mogła wejść w życie, potrzeba:

a) aby statut i programat nauk otrzymał zatwierdzenie Rady szkolnéj krajowéj;

b) aby kierownictwo powierzone było rektorowi, posiadającemu prawem przepisaną kwalifikacyę do tego urzędu.

§. 44.

Rada szkolna krajowa upoważniona jest szkołom technicznym średnim, urządzonym przez gminy, korporacye lub osoby prywatne, nadać prawo wystawiania świadectw ważnych w całém państwie austryackiém, jeżeli programat nauk w nich zaprowadzony nie sprzeciwia się w głównych rzeczach programatowi nauk szkół technicznych krajowych, i jeżeli każda nominacya rektora, profesorów, nauczycieli i pomocników potwierdzona będzie od Rady szkolnéj.

§. 45.

Rektor takiéj szkoły technicznéj odpowiedzialny jest za jéj stan władzom szkolnym. Rada szkolna krajowa ma prawo zarządać usunięcia niezdolnego albo niegodnego swego urzędn nauczyciela po poprzedniém przeprowadzeniu przeciw niemu dyscyplinarnego śledztwa.

§. 46.

Rada szkolna krajowa może kazać zamknąć każdy zakład podobny, jeżeli znajdzie, że jego urządzenie przeciwne jest obowiązącym ustawom.

VI. Postanowienia dodatkowe.

Rada szkolna wyda potrzebne do przeprowadzenia téj ustawy szczegółowe rozporządzenia.

Do powyższego projektu dołączyła Komisya dla szkół realnych następujące sprawozdanie.

Wysoka Rado szkolna krajowa!

Powołana reskryptem w. Rady szkolnéj z d. 29. czerwca 1869 l. 3635 Komisya do ułożenia projektu ustawy o przyszłém urządzeniu szkół realnych w naszym kraju zgromadziła się po raz piérwszy w dniu 26. lipca b. r. a ukonstytuowawszy się, odbyła według załączonych tu protokołów od d. 26. lipca do 2. sierpnia b. r. siedm posiedzeń*). Na tych to posiedzeniach uchwaliła większością głosów obecnych swych członków projekt, który w załączeniu ma zaszczyt w. Radzie przedstawić do dalszego rozporządzenia. Bądź w skutek specyalnych uchwał, na jéj zgromadzeniach zapadłych, bądź dla uwydatnienia zasad, jakie nią tu i ówdzie kierowały, pozwala sobie objaśnić go następnie niektóremi uwagami.

Przedewszystkiém starała się Komisya zdać sobie sprawę z kwestyi, czyli instytucya szkół realnych, jako zakładów przygotowujących do wyższych akademij lub uniwersytetów technicznych ma racyę bytu, czyli ma być w zasadzie i nadal zachowana, czyli może należałoby wskazać młodzieży, pragnącéj się poświęcić wyższym naukom technicznym, inną, stósowniejszą do tego celu drogę.

Wiadomo, że z bardzo poważnych stron podnoszono zarznty przeciw użyteczności téj instytucyi. W łonie saméjże Komisyi odzywały się głosy, przemawiające za innym ustrojem publicznéj edukacyi w tym zakresie. Mianowicie zastępca izby handlowéj krakowskiéj zapewniał, jak niewątpliwie stan przemysłowy i handlowy jego okręgu jest za zwinięciem szkół realnych, a zastąpieniem ich na przyszłość edukacyą przeważnie gimnazyalną.

---

*) Właściwie było posiedzeń 11; tutaj atoli liczono posiedzenie przedobiedne i poobiedne za jedno. (Przyp. redak.)

Ma panować powszechne w tych kołach mniemanie, że szkoły realne w dotychczasowym składzie chybiają swojego celu. Zamierzając bowiem z góry dać uczniom średnią edukacyę specyalną, nie osięgają po największéj części zapowiedzianych rezultatów, a z innéj znowu strony uprzedzają niepotrzebnie praktykę, będącą w pewnym obrębie najlepszą szkołą potrzebnych do niéj wiadomości. Mają przytém jednę zasadniczą wadę, że tak skąpo uwzględniają humanitarne wykształcenie, którego nabycie wszakże jest warunkiem giętkości i zręczności umysłowéj, téj podstawy samodzielnego myślenia w każdém zatrudnieniu niezbędnego, podstawy dobrego gustu i wzrostu moralnych uczuć. Te i tym podobne uwagi spowodowały wniosek, aby w miejsce dotychczasowych szkół realnych podstawiono raczéj gimnazya realne, nastręczające prócz korzyści jednych i drugich zakładów, jeszcze i tę dogodność, że zarówno przygotowują tak do wyższych nauk uniwersyteckich jako też do nauk i zawodów technicznych.

Komisya nie mogła odmówić przytaczanym na poparcie tego wniosku powodom pewnéj słusznéj podstawy; nie sądziła wszelako, aby już teraz była stósowna chwila zrzec się stanowczo drogi przysposabiania młodzieży do wyższych nauk technicznych w zakładach, do dotychczasowych realnych szkół podobnych. Wahała się w skutek jeszcze niedostatecznych danych rugować z organizmu publicznego wychowania systemat szkół, który bądź co bądź na pierwiastkach nowożytnéj oświaty oparty, tak w świecie pedagogicznym jako też przemysłowym znakomitych liczy zwolenników. Jeżeli dotychczasowe szkoły realne nie odpowiedziały potrzebom lub oczekiwaniom naszéj społeczności, być to mogło skutkiem wadliwego ich urządzenia i skutkiem ułomności w wykonaniu zasad, urządzeniu temu za podstawę służących. Zbadać te wady, usunąć je i zastósować się do rzeczywistych potrzeb społeczeństwa zdawało się być najbliższém i najważniejszém zadaniem nowéj organizacyi, jeżeli się miało uniknąć równie dróg wstecznych jako też niebezpiecznych dla prawdziwego postępu skoków. Nie wątpiono też, że pod okiem Rady szkolnéj wyrażone w nowym statucie zasady właściwie i wszechstronnie wykonane zostaną. Przeważyło więc u członków Komisyi zdanie, że ostateczne kwestyi bytu szkół realnych rozstrzygnięcie zostawić należy poźniejszym doświadczeniom, obecnie zaś zająć się ich reorganizacyą stósownie do posuniętych naprzód wyobrażeń pedagogicznych i specyalnych potrzeb naszego kraju, nie wykluczając możności przejścia także z gimnazyów, osobliwie realnych do akademij technicznych.

Zgoda była na to powszechna, że szkoły, o których mowa, mieć powinny przedewszystkiem na oku umysłowe i moralne potrzeby wieku,

mniéj więcéj od roku 10. do 17. lub 18. życia sięgającego. Niektóre systemata edukacyjne usiłowały wprawdzie oznaczyć rok 15. lub 16. życia jako ostateczny kres średniego wychowania młodzieży, mianowicie téj, która się sposobiła do zawodów technicznych. Komisya przekonała się wszakże, że okres edukacyi średniéj, w tak ciasnych zamknięty granicach, nie zdołałby usposobić należycie młodzieży do korzystania z wyższych nauk specyalnych. Niedojrzałość wieku tak umysłowa jako też fizyczna nieprzebytą zwykle byłaby odnośnych usiłowań zaporą; chęć zaś przedwczesnego przyśpieszenia postępu szkodliwie w wielu przypadkach oddziaływałaby na rozwój jednostki w całości. Przeciętnie nie osiągniętoby innego skutku, jak tylko, że musianoby się ostatecznie zadowolnić niższym stopniem oświaty u uczniów, przybywających do uniwersytetów technicznych, coby w dalszém następstwie sprowadziło stósunkowy spadek oświaty powszechnéj głównie w warstwach zawodu technicznego, z oczywistą szkodą kraju i jego interesów. Bacząc na nieodzowne prawidła i potrzeby takiéj oświaty, nawet dotychczasowy sześcioletni okres szkół realnych okazał się niedostateczny w tym względzie; dla tego Komisya przychyliła się do przyjęcia przez w. ministerstwo siedmioletniego kursu na przyszłość, upatrując w tém rozszerzeniu lat niejaką gwarancyę, że przebieg zamierzonéj na tym stopniu edukacyi tém dokładniéj zostanie wykończony i zaokrąglony.

Główną w dotychczasowym ustroju tak zwanych szkół realnych wadą było, że nie dawały odpowiednego wykształcenia ani w humanitarnym ani w technicznym kierunku. Oba te pierwiastki, równie niedostatecznie zastąpione, tu i ówdzie w najdziwaczniejszy sposób ze sobą pomięszane, wcale nieudatną przedstawiały całość. Poźniejsze usiłowania z lat 1866—1867, do naprawienia złego i nadania tym szkołom jakiéj takiéj jednolitości skierowane, nie zdołały przecież usunąć wad, już w samém założeniu systematu tkwiących, nie zdołały utworzyć organizmu, nowym, silnym duchem ożywionego. Dawną budowę za podstawę przyjąwszy ograniczyły się do niektórych zmian więcéj przypadkowéj natury. Te wszakże nie miały téj doniosłości, iżby nową myśl przeprowadzić zdołały, albo dogodziły wszystkim wymaganiom społeczności, któréj te szkoły służyć miały przeznaczenie.

Komisya czuła przedewszystkiém potrzebę, położyć przy nowéj ich organizacyi szczególny nacisk na humanitarne wykształcenia, aby je pod tym względem ile możności na równi postawić z gimnazyami. Prócz nauki religii i historyi nauka języków, a następnie obznajomienie się z celniejszymi utworami piśmiennictwa każdego z nich wraz z własnemi ćwiczeniami stylu są najsilniejszą ku temu dźwignią.

Aby więc téj gałęzi instrykcyi należytą skuteczność zapewnić, Komisya przyjęła zasadę, iżby jéj stopniowo połowa, dwie piąte, a w końcu przynajmniéj jedna trzecia czasu, dla instrukcyi obowiązkowéj w całości przeznaczonego, była poświęcona.

Z pomiędzy języków przedmiotem nauki obowiązkowéj mają być język ojczysty, język niemiecki i język francuski. Nauka innych języków, a mianowicie drugiego języka krajowego, może być zaprowadzona w miarę potrzeby i możności.

Aczkolwiek uznając w całéj pełni ważność edukacyi humanitarnéj nie tylko w tak zwanych gimnazyach, ale także w średnich szkołach mających przeznaczenie przygotowywać do zawodów technicznych, nie mogła wszelako Komisya przypuścić, aby jedne lub drugie obejść się mogły bez podawania wiadomości realnych. Pominąwszy już okoliczność, że i w tych wiadomościach zawarty jest niezaprzeczenie pierwiastek z natury swéj głęboko humanitarny, którego z edukacyi ogólnéj wykluczyć niepodobna, zwłaszcza gdy jest przeważnym nowoczesnéj oświaty naszéj czynnikiem, toć i umysł młodociany tym żądniejszym się staje wiadomości dodatnich, czém więcéj dojrzewa; chcieć mu zaś stale odmawiać tego pokarmu, byłoby rzeczą wręcz przeciwną zdrowym zasadom pedagogiki.

Osobliwie szkołom, wychowującym młodzież do technicznych zajęć przeznaczoną, nie łatwoby było, zamknąć się przed naukami tego kierunku, bez narażenia się na słuszny zarzut, że dążąc do wytkniętego celu zaniedbują środki, już samą istotą jego wskazane. Jak się już wyżéj powiedziało, dotychczasowe szkoły realne i pod tym względem ostréj ulegały krytyce, że uczniowie z nich nie wynosili dość specyalnych wiadomości. Jest to wskazówką albo dowodem, czego instynkt powszechny domaga się od tego rodzaju zakładów naukowych. Gdyby nowe urządzenie chciało je oprzeć wyłącznie na tak zwanym — jednostronnym — humanizmie, nie uwzględniając należycie pierwiastku realistycznego, nie możnaby mu rokować powodzenia w mniemaniu kraju, opartém w tym razie na zupełnie sprawiedliwém ocenieniu przedmiotu i stósunków. Chodzi obok uwydatnienia właściwości obu pierwiastków w systemacie instrukcyi o stósowne ich zespolenie, o wyznaczenie rozmiaru i porządku, w którym jeden i drugi ma być czynny, a nareszcie o odpowiedne rozgraniczenie wzajemnych ich dziedzin, aby uniknąć niestósowności dawniejszego systematu, a zabezpieczyć nowemu zdrowy i zbawienny rozwój.

Komisya mniemała, że najlepiéj da się rozwiązać to zagadnienie, jeżeli instrukcya, mająca głównie humanitarne wykształcenie na oku, przeważać będzie w niższych oddziałach szkoły, a z postępem

wieku uczniów coraz więcéj pozostawi pola realistycznéj a względnie technicznéj. Zdaje się, iż sama natura umysłu młodzieńczego wskazuje tę drogę. Idąc za jéj wskazówkami większość Komisyi nie wahała się także uwzględnić w urządzeniu najwyższego szczebla edukacyi średniéj budzącego się w odpowiednym jemu wieku dążenia do zajęć umysłowych w tym lub owym specyalnym kierunku. Umożebniła uczniom tego oddziału już w zakresie szkoły średniéj wybór jednego z ważniejszych kierunków technicznych, aby się w nim osobliwie ustalić mogli, gwoli tém dokładniejszemu przejęciu się przedmiotem przyszłego może swojego zawodu.

Wszakże takie skupienie sił już na tym stopniu w specyalnych kierunkach nie uwłacza w niczem naturze ogólnego wykształcenia, jakie szkoły średniéj jest zadaniem; owszem potęgując dzielność umysłu, pomaga je spełnić w sposób szczególnie skuteczny, ani téż nie przesądza późniejszemu wyborowi zawodu specyalnego.

Zresztą Komisya sądziła, iż nie mogłaby się pogodzić ze zdaniem, któreby chciało szkoły będące przedmiotem poleconego jéj projektu wyłącznie przeznaczyć na zakłady, przygotowujące do akademii lub uniwersytetów technicznych. O ile one mają takie zadanie, spełniają je tylko w drugim rzędzie, w skutek istoty podawanych w nich wiadomości i całego wychowania, jakie tutaj młodzież odbiera. To wychowanie wszakże jest i powinno być dla siebie całością, niezawisłą od użytku, który się z niéj następnie zrobi, a usposabiającą młodego człowieka do jęcia się zawodów technicznych czy to w sposobie teoretycznym czy praktycznym z widokiem jakiego takiego powodzenia.

Odpowiada zaś takie pojmowanie w zupełności zasadom szkolnictwa nowoczesnym, a tém samém także zasadom w organizacyi średnich szkół austryackich w r. 1849 zapowiedzianym, chociaż niedostatecznie przeprowadzonym. Odpowiada równie i potrzebom naszego kraju, wymagającym nieodzownie, aby już szkoły średnie wydawały ludzi zdolnych z nabytemi w nich wiadomościami, bez dalszéj specyalnéj nauki, nieść użyteczne społeczeństwu w praktyczném życiu usługi, i o tyle, acz w skromniejszym może nieco zakresie, stósunkowo poważne zająć stanowisko. Ten niezawodnie słuszny i wielką doniesłość mający wzgląd wytłómaczy niejednę myśl projektu, niejedno jego postanowienie, któreby jak n. p. uwzględnienie specyalnych kierunków lub skłonności ucznia przed wyjściem ze szkoły, zkądinąd wydać się mogło nowém lub mniéj zwykłém.

Mając na oku praktyczne potrzeby kraju, Komisya nie mogła się oprzeć konieczności obmyślenia sposobu, iżby szkoły średnie dla

przyszłych techników, podawały także sposobność wdrażania się do zawodów praktycznych tym uczniom, coby przed ukończeniem całego kursu szkoły, już wcześniéj ku nim się zwrócić mieli chęć, lub widzieli się przynaglonymi. Ponieważ zaś według jéj widzenia niepodobna bez szkody dla całości mieszać instrukcyi, zamierzającéj dać ogólne wykształcenie jako podstawę do wyższych poważnych studyów naukowych, z podawaniem wiadomości ograniczonych do bezpośrednich potrzeb tego lub owego zawodu praktycznego, i chcieć jedne i drugie ująć w jednolity nito organizm: postanowiła zaprojektować zaprowadzenie kursów poboczoych praktycznych równorzędnie z różnymi oddziałami kursu głównego istnieć mających. Poszła w tym względzie za zdaniem znakomitych pedagogów nowszego czasu, doradzających podobne urządzenia, i podniosła oraz myśl w pierwszym projekcie organizacyi szkół realnych w Austryi r. 1849 podaną, chociaż nigdy w życie nie wprowadzoną. Że zaniechaną zostały, zdaniem komisyi tylko ubolewać należy; zawiera bowiem jedynie możliwe rozwiązanie zagadnienia, którego od szkół tego rodzaju zawsze domagać się będzie społeczność, a które rozwiązane jakimkolwiek innym sposobem poprowadzi do nieuniknionych a dla sprawy edukacyi publicznéj wręcz szkodliwych trudności.

. Komisya nie uważała za możebne przepisywać kursom praktycznym pewnych programatów, od którychby odstępować nie mogły; lub przyjąć zasadę, że te lub owe kursa mają stale być połączone z kursem głównym. Zdawało jéj się, iż takie krępowanie swobodnego tworzenia się instytucyj, mających być zastósowanemi do poszczególnych potrzeb życia praktycznego, sprzeciwiałoby się ich naturze; czyniłoby bowiem z góry uwzględnienie okoliczności czasu i miejsca niewykonalném. Uznała przeto za stósowne a poniekąd konieczne pozostawić orzeczenie o tych i tym podobnych szczegółach władzy edukacyjnéj i porozumieniu jéj z autonomicznymi organami interesowanéj ludności. Ograniczyła się do zarysowania ogólnego planu dla kursów tego rodzaju, i wskazania, z którymi oddziałami kursu głównego te lub owe dałyby się połączyć, nie przesądzając wszakże i tutaj przyszłemu orzeczeniu na szczegółowych stósunkach opartemu. Rozumié się samo przez się, że kursa poboczne przyjmowałyby nie tylko byłych uczniów kursu głównego, lecz także usposobioną do korzystania z ich wykładów młodzież zewnątrz przybywającą, aby tém obfitsze i tém wydatniejsze powszechności wydać mogła korzyści.

Na tych to zasadach usiłowała komisya osnuć projekt szkół, mających udzielać średniego stopnia oświaty młodzieży, będącéj w wieku między 10. a 17 roku życia, ze szczególném uwzględnieniem

téj części jéj, która ewentualnie zamierza oddać się zawodom technicznym bądź w kierunku praktycznym bądź teoretycznym, tém samém przygotować ją do skutecznego korzystania z nauk w wyższych zakładach technicznych wykładanych. Utrzymuje, że tak w założeniu jak i rozwinięciu tego projektu znajduje się w zupełnéj zgodzie z prawdami pedagogicznemi przez nowoczesne szkolnictwo wyznawanemi; a na téj podstawie liczy się, jak należy, z potrzebami naszéj krajowéj społeczności. W obydwóch tych kierunkach, sądzi komisya, że zaprojektowane przez nią szkoły znacznie musiałyby się różnić od dotychczasowych szkół realnych państwa austryackiego; oraz zaś tuszy, iż wprowadzone w życie zyskałoby u wszystkich warstw zasłużone uznanie. Aby tę różnicę w założeniu i dążności ich tém dosadniéj uwydatnić, i ażeby społeczność naszę z góry o zaszłéj w wewnętrznym ich ustroju gruntownéj zmianie należycie uprzedzić, mniemała, iż wypadałoby zmienić nawet ich nazwę, a to tém bardziéj, że wiąże się z nią tyle niepochlebnych wspomnień o poronionych próbach w zakresie naszéj edukacyi publicznéj. Zdawało się Komisyi, że nazwa „średnich szkół technicznych“ nie tylko miléj brzmi dla ucha naszego, ale oraz, że lepiéj odpowiada układowi szkół, jakie w myśl wypracowanego projektu miałyby zająć miejsce dotąd tak zwanych szkół realnych.

Przystępując do wewnętrznego ułonkowania średniéj szkoły technicznéj, komisya miała przed sobą najprzód dawniejszy podział szkoły realnéj na niższą i wyższą. Każda z nich obejmowała okres trzyletni; piérwsza udzielała nauki w sposób elementarny, popularny, i miała oraz usposabiać do zajęć praktycznych na przypadek, gdyby ten albo ów uczeń chciał się im poświęcić po ukończeniu tego kursu; druga podejmowała wykład prawie tych samych przedmiotów metodą więcéj umiejętną, usiłując niejako bliżéj przygotować do nauk wyższych zakładów technicznych.

Nadesłany w. Radzie szkolnéj w zeszłym roku od w. ministerstwa oświaty projekt nowego urządzenia szkół realnych zachował w zasadzie podział ich na niższe i wyższe szkoły realne z tą jedynie odmianą, że na przyszłość niższa szkoła realna zajmować miała kurs czteroletni, a wyższa jak dawniéj zamykać się w trzech latach.

Część Komisyi skłonna była przyjąć tę myśl ministeryalnego projektu. Sądzono, że na wskazanéj nią drodze umożebni się przynajmniéj na niższych stopniach instrukcyi zbliżenie organizacyi średnich szkół technicznych do organizacyi gimnazyalnéj, opierającéj się dotąd jak wiadomo także na rozdziale kursu gimnazyalnego na dwa kursa cztéroletnie, niższe i wyższe gimnazyum. Podniesiono nawet

zamiar, zaprowadzić w cztéroletnim kursie niższéj szkoły technicznéj (realnéj) naukę języka łacińskiego, jako obowiązkową lub nieobowiązkową, aby wyrównać ile możności różnice zachodzące pomiędzy obydwoma dotyczasowymi kierunkami średniego wychowania, ułatwić młodzieży przejście od jednego do drugiego, a oraz wzmocnić wychowanie przyszłych techników pierwiastkiem humanistycznym.

Nie uszło jednak uwadze większości Komisyi, że takie równoważenie niższéj szkoły technicznéj z dotychczasowém niższém gimnazyum byłoby — przed dokonaną reorganizacyą edukacyi gimnazyalnéj — co najmniéj przedwczesne. Po bliższém rozpoznaniu rzeczy, przychodzi się łatwo do przekonania, że podział kursu gimnazyalnego na dwa okresy cztéroletnie nie można uznać za nader szczęśliwy, w skutek czego on prędzéj czy późniéj prawdopodobnie stósownéj będzie musiał ulec zmianie. Przedewszystkiém kurs tak zwanego niższego gimnazyum, jest z jednéj strony za krótki a z drugiéj za długi. Jest za krótki, o ile przeznacza chłopców, niedoszłych wieku młodzieńczego, a nawet przed ukończeniem piętnastego roku życia, do stósunkowo poważniejszych zajęć naukowych, kiedy jeszcze ani umysł ani siła potemu, aby subtelniejsze pojęcia nauki albo wytworniejsze pomysły ducha ludzkiego, złożone w sztuce i literaturze, znalazły już plenny grunt w ich usposobieniu. Aleć jest on znowu i za długi, usiłuje bowiem w instrukcyi wiek chłopięcy, wiek budzącéj się dojrzałości umysłowéj i fizycznéj, a poczynający się mniéj więcéj z rokiem 14. życia pod jednę poddać modłę z wiekiem poprzednim, nieodstępującym jeszcze wiele od naiwności dziecięcéj. W wyższym nierównie stopniu odpowiadało naturze ludzkiéj dawniejsze urządzenie szkół średnich, podług którego do nauk tak zwanego obowiązkowego kursu filozoficznego, jako właściwego przedwstępu wyższych studyów uniwersyteckich, młodzież przechodziła po pięcioletnim okresie przygotowawczym, podzielonym według potrzeb tego wieku na dwa poddziały, t. j. na dział gramatyczny i dział tak zwanych humaniorów.

Nasuwała się Komisyi myśl, czyli nie należałoby utworzyć cztéro- lub pięcioletniéj p o w s z e c h n é j szkoły średniéj, zarówno tak do wyższych szkół realnych, jako téż do wyższego gimnazyum przygotowującéj. Do roku 14. lub 15. życia pobierałaby w niéj młodzież po ukończeniu szkoły elementarnéj (ludowéj) ogólne humanitarne wykształcenie na podstawie języków nowożytnych, historyi i nauk przyrodniczych. Dopiero po ukończeniu téj powszechnéj szkoły następowałyby dla tych, co się daléj w klasyczno-humanitarnym lub w przeważnie ralnym kierunku kształcić myślą, dwie odrębne, cztéroklasowe szkoły, szkoły klasyczněj i szkoły realnéj nauki, czyli gimnazyum i

szkoła realna. Dla przyszłych gimnazyastów byłaby łacina w szkole powszechnéj, od drugiéj lub trzeciéj klasy począwszy, przedmiotem względnie obowiązkowym, przyszli realiści nie potrzebowaliby uczyć się łaciny.

Projekt szkoły średniéj powszechnéj dla młodzieży, będącéj w wieku od 10. do 15. roku życia przeznaczonéj niewątpliwie szczytną i zbawienną w teoryi wyraża zasadę, a pod względem praktycznym także nie małe zapowiada korzyści, zostawując rodzicom możność stanowienia o losie dzieci w porze, w któréj usposobienie i zdolności młodego wieku w tym lub owym kierunku już wybitniejszy przybierają charakter. Wszelako cofnęła się większość Komisyi w obec trudności, na jakie w zamierzonym zakresie napotkałoby jego przeprowadzenie. Już sam projekt je wypowiada, przyjmując dla przyszłych uczniów humanitarnych gimnazyów odrębną naukę języka łacińskiego, do któréjby tak zwani realiści nie mieli być obowiązani. Nie można zaprzeczyć, jak silnie tym wyjątkiem, zresztą nieodzownym, zachwiana jest zasada wspólnéj dla młodzieży wszystkich kierunków szkoły. A przecież i ten wyjątek, uczyniony w interesie jednéj części uczniów, nie usuwa płynących z założenia samego niedogodności. Jest bowiem rzeczą prawie niewątpliwą, że nauka języka łacińskiego, tak dodatkowo, jak projekt przyjmuje, a w skutek tego i pobieżnie traktowana, nie stworzyłaby dość pewnéj podstawy klasycznego wychowania, do jakiego w obecnéj chwili jeszcze gimnazya humanitarne dążą. Czyliby przyszli kandydaci technicznych zawodów w takiéj szkole powszechnéj należyte odebrali przygotowanie, na razie przesądzać nie można; to jednak przyznać potrzeba, że po jéj ukończeniu, bez znajomości nieobowiązkowego dla nich języka łacińskiego, byliby wykluczeni od wstępu do wyższego gimnazyum, a tém samém myśl szkoły, młodzież aż do roku 15. wspólnie kształcącéj okazałaby się mniéj więcéj płonną. W ogóle zaś okres cztéro- lub pięcioletni takiéj szkoły wydał się na każdy przypadek za długi, aby nie krępował swobody w odpowiedném zastósowaniu tak do wewnętrznych jako też zewnętrznych potrzeb edukacyi.

Większość Komisyi, powziąwszy raz przekonanie, że edukacya średnia, w kierunku więcéj umiejętnym albo nawet specyalnym, nie może się rozpocząć przed 16. rokiem życia młodzieńca, przyszła w dalszém rozwinięciu pedagogicznych zasad do przeświadczenia, że kurs instrukcyi średniéj, bezpośrednio poprzedzający tę epokę, przynajmniéj pięcioletni, rozpadać się powinien stósownie do postępu wieku młodocianego na dwa oddziały: niższy i wyższy. Zgodnie z wystawionéym tutaj zapatrywaniem, obejmowałby całkowity kurs średniéj

szkoły technicznéj trzy po sobie następujące oddziały, oddział wstępny, oddział średni i oddział najwyższy czyli zamykający.

Oddział wstępny miałby zadanie, udzielać młodzieży mniéj więcéj w wieku od r. 11. do 13. lub 14. życia będącéj początków ogólnego humanitarnego wychowania na podstawie nauki języka ojczystego za przybraniem przynajmniéj dwóch, w instrukcyi stósownie po sobie następujących obcych języków, i najpotrzebniejszych wiadomości z gieografii, historyi i nauk przyrodniczych. Nie jakoby gramatyka miała być wyłącznym lub nawet tylko przeważnym przedmiotem instrukcyi w tym oddziale, lecz że nauka języków dążyć w nim powinna, aby wdrożyć uczniów w poprawność gramatyczną w ich użyciu, równie téż zapewnić im podstawę gramatyczną do dalszego w nich postępu, Komisya nadała temu oddziałowi obojętne zresztą miano „gramatycznego“. Kurs jego ma być trzyletni, odpowiednie kursowi dotychczasowéj niższéj szkoły realnéj, i odpowiednie kursowi mających w myśl najnowszéj ustawy państwowéj o szkołach ludowych równorzędnie powstać wyższych szkół miejskich *(höhere Bürgerschulen)*. Komisya rada była utworzyła z tego oddziału (gramatycznego) szkoły technicznéj rodzaj szkoły średniéj powszechnéj, wszystkim kategoryom uczącéj się młodzieży wspólnéj, tak do dalszych klas gimnazyalnych jako téż szkół technicznych się przygotowującéj. W obec dzisiejszego wszakże ustroju gimnazyów byłoby to tylko możebném, jeżeliby w jéj programacie nauka języka łacińskiego zajęła miejsce jakiego innego obcego, n. p. francuskiego języka. Przerwać tę naukę po ukończonym oddziale gramatycznym, i nie budować na niéj dalszéj edukacyi w kierunku klasycznym, sprzeciwiałoby się zasadom zdrowéj ekonomii w rozkładzie środków edukacyjnych; zatrzymanie jéj w wyższych klasach, musiałoby zmienić przyjętą podstawę i dotychczasowy charakter szkoły techniczny. W rozważaniu tych okoliczności Komisya, projektując trzyletni kurs gramatyczny jako oddział wstępny szkoły technicznéj bez łaciny, ograniczyła się do wyrazu życzenia w obec w. Rady szkolnéj, iżby ta magistratura obmyślеć chciała w przyszłości taką organizacyę gimnazyów, którаby się na podobnym mogła opierać oddziale wstępnym, niemającym w programacie języka łacińskiego.

Kurs dwuletni oddziału średniego podobnie jak wstępny ma na oku wychowanie humanitarne, z tą atoli różnicą, że dążąc do tego celu obszerniejszy aniżeli jego poprzednik otwiera zakres tak zwanym naukom realnym, a mianowicie matematyce i naukom przyrodniczym. Ztąd téż nazwano go realnym, chociaż nie tajno było Komisyi, że wspomniane nauki w odmiennym, lecz niemniéj donośnym

kierunku, równie jak nauka języków, bardzo silną są dźwignią i niezbędnym pierwiastkiem oświaty humanitarnéj. Téj bowiem na tym także stopniu bynajmniéj nie zamierzano zaniedbywać lub uszczuplać, jęto się tylko ku jéj tém głębszemu zaszczepieniu środków, wiekowi uczniów więcéj odpowiadających. Jeżeli zresztą zakres, dla nauki języków obowiązkowych przeznaczony, zdaje się w porównaniu z poprzedzającym oddziałem nieco ścieśniony, wynagradza ten ubytek zapewne dostatecznie dostarczona możność uczenia się innych języków, mianowicie włoskiego lub łacińskiego, nadobowiązkowo według usposobienia, skłonności albo przewidywanéj na przyszłość potrzeby.

Oddział najwyższy czyli tak zwany **technyczny** zamykałby edukacyę średnią, usposabiając, jak się już rzekło, uczniów do umiejętnych albo nawet w miarę skłonności do specyalnych studyów.

Podział szkoły technicznéj na trzy kursa czyli oddziały odpowiada, jak to wykazane zostało, rozwojowi naturalnemu wieku młodzieńczego. Ten głównie wzgląd powodował większością Komisyi, kiedy go przyjęła. Ma on jednak jeszcze i tę dogodność, że opisane powyżéj oddziały co do czasu szczególniéj się zgadzają z odstępami, w których w praktycznem życiu rodzice zwykli przeznaczać swoje dzieci do innych zawodów, jeżeli powodowani stósunkami postanowią je wycofać ze szkoły. Między rokiem 13. a 14. udają je częstokroć do rozmaitych zawodów przemysłowych, między rokiem 15. a 16. najczęściéj do zawodu handlowego. Bywa też, że w roku mniéj więcéj 18. młodzieniec obiera sobie zawód praktyczny, zadowalniając się nabytemi dotąd wiadomościami i ufny, że niedostającéj mu reszty ich praktyka dostarczy i własna usilność.

Idąc za temi wskazówkami doświadczenia Komisya sądziła, że najlepiéj odpowie potrzebom społeczności, jeżeli zaprojektuje, aby równorzędnie a względnie w związku z oddziałem wstępnym czyli gramatycznym urządzony być mógł kurs praktyczny dla przemysłowców, a z oddziałem realnym kurs handlowy. Obok oddziału technicznego mogłyby tu i ówdzie istnieć kursa rolnicze, któreby tak wielką miały doniosłość dla naszego kraju; mogłyby być urządzone nadzwyczajne kursa techniczne dla tych techników, którzy poprzestając na wykształceniu w średniej szkole uzyskanym widzieliby potrzebę zaokrąglić je, korzystając bądź z lekcyj zakładu bądź z ćwiczeń praktycznych, jakie według projektu z technologicznemi demonstracyami mogą być połączone, albo w laboratoryach odbywać się mają.

W §. 9. projektu wyliczone są ryczałtowo przedmioty, które na przyszłość miałaby obejmować instrukcya szkół technicznych. Wszakże Komisya nie uważała za stósowne, ograniczyć się do pro-

stego ich wyliczenia, lecz podjęła w następnych §§. 10—19. określić przynajmniéj w ogóle dla każdego z trzech oddziałów granice przez władze wykonawcze bliżéj wykończyć się mającego programatu. Sądziła, że dopiero takie określenie zdolne jest uwydatnić właściwe cechy zaprojektowanéj szkoły, zostawiając zresztą wykonawczym władzom dość jeszcze swobody, zastósować programat do wymagań okoliczności. Każda inna droga byłaby mniéj bezpieczną; gdyby bowiem nie określono w powyższy sposób granic instrukcyi dla każdego oddziału, nie byłoby najmniejszéj pewności, o ile i w jaki sposób programat będzie wykonany; zapuszczanie się w jeszcze bliższe szczegóły krępowałyby zanadto swobodę, przeciwną zdrowemu rozwojowi tych zakładów i na oczywistą ich szkodę.

Uzasadnienie każdego z pomienionych paragrafów znawcy łatwo zdołają odgadnąć. Wypływa ono ze stanowiska, jakie Komisya w obec zadania szkół technicznych zajęła, a które dostatecznie jest nacechowane tak w projekcie samym, jako też w niniejszém sprawozdaniu. Zbyteczną przeto byłoby rzeczą, chcieć je obszerniéj rozwijać na tém tu miejscu.

Wszelako należy tu podnieść, że odnośnie do §. 10. Komisya postanowiła zwrócić uwagę w. Rady szkolnéj na to, iżby ewentualne rozszerzenie nauki religii nad 2 godziny w każdej klasie szkoły technicznéj nie dało się usprawiedliwić ani potrzebą ani pożytkiem, jakiby ztąd odnieść mogli uczniowie.

Według zdania Komisyi uczniom oddziału gramatycznego inna nauka historyi nie łatwo byłaby przystępna, prócz téj, którą §. 12. projektuje. Wspomniana w tym samym ustępie historya cywilizacyi europejskiéj, ma być właściwie historyą pracy; przeto historyą powszechną z téj strony, która technika najwięcéj zajmować powinna. Jeżeli zresztą we wszystkich trzech oddziałach szczególny nacisk położono na historyę polską, rzecz ta, zda się, nie potrzebuje usprawiedliwienia, ile że u każdego wiadomość dziejów ojczystych jest właściwym kluczem do zrozumienia obcych, postawą samowiedzy moralnéj i uszlachetnienia charakteru.

Przy obradach nad §. 13. podniesiono użyteczność uczenia rachunków na podstawie gieometryi już nawet w najniższych klasach. Postanowiono atoli pozostawić wprowadzenie téj metody wykonaniu ustawy, jako rzecz w bezpośrednim związku z postępem nauki i instrukcyi będącą.

Z nauk przyrodniczych niezaprzeczenie historya naturalna jako nauka opisowa najwięcéj przypada do usposobienia wieku, w którym znajdować się będą zwykle uczniowie oddziału gramatycznego. Dla

tego §. 14. na nią największy kładzie nacisk w tym oddziale; z fizyki tylko w ostatniéj klasie niektóre najpotrzebniejsze wiadomości, do wytłómaczenia najbardziéj w oczy bijących zjawisk natury potrzebne, mają być podawane. Komisya sądziła, że zrozumienie prawd fizycznych nieco dojrzalszego już wymaga wieku; dla tego rozłożyła jéj wykład głównie na najbliższe cztéry klasy, postępując wszakże i tutaj od łatwiejszych rzeczy do trudniejszych, aby stopniowo przygotować ucznia do systematycznych wykładów téj tak ważnéj nauki, w całéj swéj objętości wyższym zakładom pozostawionéj. Równie też umiejętny wykład historyi naturalnéj do wyższych zakładów odesłano; bo nie widziano, aby z korzyścią mógł wejść w skład instrukcyi szkoły średniéj, któréj uczniowie bez znajomości anatomii, fizyologii i t p. innych gałęzi nauk przyrodniczych nie są snać dostatecznie przygotowani do zajęcia się z prawdziwym skutkiem jego szczegółami. O ile zaś niektóre specyalne wiadomości z historyi naturalnéj mogą być pożądane dla agronoma, téj potrzebie łacno zaradzić może kurs rolniczy, gdzie równorzędnie z oddziałem technicznym będzie urządzony.

Komisya nie mogła przystąpić w całéj objętości do zasady, przeprowadzonéj w części w istniejącym dotąd w Austryi systemacie średniego wychowania, aby każda gałęź nauki podawana była w ciągu całego kursu dwa razy, a to w kursie niższym elementarnie, w wyższym mniej więcéj umiejętnie. Taki systemat dzieli zakład niepotrzebnie na dwie od siebie odrębne szkoły, przerywa nieodzowną we względzie pedagogicznym ciągłość instrukcyi w pojedyńczych przedmiotach nauki, i czyni przez to nie tylko naukę rzekomo przygotowawczą czyli elementarną w każdym z nich bezowocną, lecz przytępia nadto zajęcie, nużąc umysł młodzieńczy odgrzewaniem w pewnych przerwach czasu rzeczy, które mu się zdawały być zakończone. Przeciwnie zaś Komisya uważałaby za bardzo pożyteczne, gdyby zaprowadzono tego rodzaju rozkład materyi w każdym roku podawać się mających, iżby w zakresie każdego oddziału rok następny zawsze rozszerzał i uzasadniał, a tém samém i powtarzał wiadomości przez uczniów nabyte. Instrukcya, postępując tym torem, rozjaśniającym coraz bardziéj podane na wstępie główne punkta wiedzy i uzupełniającym ją coraz nowymi szczegółami, musiałaby z każdym krokiem potęgować zajęcie, chronić jego wiadomości od zapomnienia, a zaostrzać ciekawość i wzmacniać siłę do nabycia nowych. Téj myśli Komisya dała stósowny wyraz w §. 20. projektu, na niéj zaprojektowany w §. 24. systemat promocyi.

Trudno zaprzeczyć, że sposób, którym dotąd odbywają się pro-

mocye, ciągnie za sobą wiele niedogodności, a jest pod wielu względami niesłuszny a nawet zgubny. Odgraniczenie przedmiotów instrukcyi, przeznaczające jakoby wyłączne dla każdego kursu rocznego udziały wykładać się mających materyi, znosi między nimi ściślejszą organiczną łączność i czyni właściwie wszelkie uzupełnienie jednego przez drugi niemożebném. W razie gdyby który z uczniów nie dopisał wymaganiom roku w tym lub owym przedmiocie nauki, nie pozostaje mu nic innego jak cały rok powtórzyć, chociażby w innych przedmiotach, nawet o wiele ważniejszych, dostateczne uczynił postępy. W przeciwnym zaś przypadku, postąpiwszy do wyższéj klasy, w skutek braku wspomnianéj łączności, łatwo zapomni, czego się nauczył w niższéj. Ztąd pochodzi, że o wewnętrzny rezultat tak uczniowie, jako téż ich rodzice mniéj dbać zaczynają, zależy im ostatecznie tylko na promocyi z jednéj klasy do drugiéj, uważając odmówienie jéj za wielką a przytém nieuzasadnioną klęskę, za dotkliwą niesłuszność. Projekt kómisyi postanawiając tylko promocye z jednego oddziału do drugiego, usuwa w znacznéj części dawniejsze powody drażliwości o promocye roczne, zostawując uczniom więcéj czasu, aby się w ogóle mogli dostatecznie rozwinąć, i w każdym przedmiocie instrukcyi z osobna należycie postąpić. Jest ten systemat o wiele słuszniejszy; bo nie naraża ucznia na niepowrotną, a częstokroć bezużyteczną utratę lat; owszem podaje mu przez stósowny rozkład nauki sposobność, aby w następnym roku wynagrodził to, co może dawniéj zaniedbał, a umocnił się w tém, co nabył; który to układ jedynie odpowiada zdrowym i dobrze pojętym zasadom dydaktyki. Widok egzaminu promocyjnego, po upływie trochę dłuższego czasu nastąpić mającego, zaostrzy niepospolicie usilność uczniów jako téż baczność rodziców na ich aplikacyę; wewnątrz saméjże szkoły zaś instrukcya stanie się w każdéj klasie tém skrzętniejszą i dosadniejszą, gdy nie będzie innego środka, aby się uchronić w klasie następnéj od uczniów niedostatecznie przygotowanych. Dla tych co nie obstaną w egzaminie promocyjnym, powtórzenie ostatniego roku będzie równoważyć powtórzenie całego oddziału, jeżeli, jakto właśnie zamierzono, instrukcya w nim udzielana rzeczywiście skupiać się będzie w ostatniéj jego klasie.

Komisya zastanawiała się przy téj sposobności nad użytecznością bądź to popisów, bądź to uroczystości publicznych, z rozdawaniem nagród szkolnych połączonych. Tradycye krajowe i przykład innych państw, a mianowicie Francyi, silnie zdawały się przemawiać za wprowadzeniem u nas tego obyczaju. Wszakże nie tajne były Komisyi także ujemne jego strony. Dla tego, i ponieważ wielką

w téj sprawie mają doniosłość poszczególne stósunki czasu i miejsca, postanowiła podnosząc dawną świetność podobnych uroczystości i wpływ ich na serce młodzieńcze, pozostawić to światłéj rozwadze w. Rady szkolnéj, o ile i w jakiéj formie ich odnowienie uznałyby za zgodne z powagą dzisiejszéj edukacyi i naszego charakteru narodowego.

Według zdania Komisyi religia nie powinnaby być przedmiotem egzaminu dojrzałości.

Aby młodzież nie była nad miarę i ze szkodą rozwoju fizycznych, umysłowych i moralnych zdolności obarczona lekcyami, postanowiono w projekcie oznaczyć granicę, poza którąby nie miała sięgać ilość lekcyj w jednym tygodniu. Uznano za stósowne, ograniczyć tygodniową liczbę obowiązkowych lekcyj, nie licząc w to lekcyj gimnastyki, w oddziale gramatycznym do 26, w oddziale realnym do 28, w oddziale technicznym do 30 godzin. Podniesiono przy téj sposobności także kwestyę, czyliby nie było stósowniéj, gdyby wszystkie lekcye każdego dnia odbywały się w godzinach przedobiednich, tak iżby czas poobiedni młodzież poświęcić mogła domowym pracom, wypoczynkowi i rozrywce. Atoli Komisya nie znalazła jeszcze dostatecznych danych, iżby stanowczo orzec była zdołała o użyteczności takiego porządku. Sądziła, iż o niéj dopiero na podstawie dłuższego doświadczenia wyrokować będzie można.

Szczególny jednak nacisk położyła na potrzebę ograniczenia liczby uczniów w każdéj klasie do pięćdziesięciu. Gdzie większa ich liczba domaga się wstępu, szkoła z krajowych funduszów utrzymywana winna mieć ścisły obowiązek, otworzyć w miarę potrzeby tak zwane klasy równorzędne; co się tyczy innych szkół, ci co je utrzymywać będą, ulegną niezawodnie poczuciu obywatelskiemu, i pójdą tą samą drogą, jeżeli nie zechcą nadwyżce uczniów zgłaszających się do ich zakładów odejmować sposobność do korzystania z podawanych w nich nauk. Gdyby liczby pięćdziesięciu uczniów jako najwyższéj dla każdéj klasy nie przestrzegano, instrukcya średnich szkół technicznych nie mogłaby osiągnąć rozultatów, w projekcie zamierzonych.

Dotychczasowe ustawy wymagały od wszystkich nauczycieli szkół średnich w ogóle, a od nauczycieli szkół realnych w szczególności stósunkowo równéj kwalifikacyi, bez względu na to, czyli który z nich miał tylko w niższych, czyli także w wyższych klasach faktycznie znaleść zatrudnienie. Zasada, sama przez się chwalebna, nie zawsze pomyślne w praktyce za sobą ciągnęła skutki. Wykluczając z góry od stałych posad nauczycielskich wszystkich tych, co nie czuli w sobie siły, aby mogli podołać wygórowanym wymaganiom prawa do

klas wyższych, pozbawiała szkoły pracowników, którzy w skromniejszym zakresie, na niższych stopniach mogli im bardzo pożyteczne oddać usługi. Skutkiem takiéj ścisłości było, że nie uzyskawszy w dostatecznéj liczbie egzaminowanych nauczycieli, byliśmy przynagleni, posługiwać się wcale nieegzaminowanymi zastępcami, którzy wśród pracy szkolnéj dopiero nabywać musieli żądanéj od nich kwalifikacyi. Było to nie małą przyczyną, iż nasze zakłady szkolne nie zdołały przez długi czas skonsolidować się należycie; jest to jeszcze dotąd jedną z najważniejszych przeszkód ich rozwoju. Zdarzało się także, że kandydaci miernych zdolności otrzymali tę najwyższą kwalifikacyę i musieli ją otrzymywać, jeżeli nie miał nastąpić zupełny brak egzaminowanych nauczycieli. Nie mogło to wszelako być z korzyścią dla zakładów, z korzyścią dla naukowéj ich strony, jeżeli mierne głowy w skutek uzyskanych patentów w życiu szkolném usiłowały na równi się stawić z prawdziwą zdolnością i prawdziwym talentem.

Projekt Komisyi chcąc uniknąć tych niewłaściwości ogranicza żądanie kwalifikacyi podług stopni, na których nauczyciele mają być aplikowani. Otwiera wszakże oraz pole dla szlachetnych zapasów tym nauczycielom, którzy nauką i pracą z niższych stopni zechcieliby wyjść na wyższe. Nie wątpić, że zapaśnictwo tego rodzaju zdolne jest obudzić ducha naukowego w każdym zakładzie.

Komisya, wyznaczając stopnie i płace dla nauczycieli średnich szkół technicznych, chciała oraz oddać hołd, jaki się w naszym czasie pracy umysłowéj, pracy produkcyjnéj około edukacyi publicznéj należy. Sądziła, że raczéj czyni dla niéj za mało, aniżeli za wiele, ażeby pojedyńcze pozycye §. 34. projektu osobnego jeszcze potrzebowały uzasadnienia. Mianowicie płace dla poszczególnych posad nauczycielskich zaprojektowane nie powinneby się wydać za wielkie, jeżeli się zważy, jak sowite wynagrodzenie znaleść mogą obecnie przedewszystkiém wiadomości techniczne.

Przytém Komisya dążyła do tego, aby umożebnić zupełne zniesienie prawa nauczycieli do udziału w tak zwanéj trzeciznie szkolnego; bo jest przekonana, że prawo to w wykonaniu nie zawsze godzi się z zasadami słuszności co do wynagrodzenia rzetelnéj pracy, a stawia często zakład i nauczycieli w fałszywém świetle w obec interesowanéj publiczności Nierównie odpowiedniejszy nastąpi stósunek, jeżeli płaca nauczycieli w miarę ich stanowiska i zasług stale wymierzona, szkolne zaś jako dochód przekazane zostanie funduszowi, z którego szkoły techniczne będą utrzymywane.

W kwestyi utrzymania średnich szkół technicznych krajowych,

które tu wyłącznie mogły być przedmiotem obrad, Komisya była zdania, że na ten cel powinien być utworzony osobny „fundusz krajowy szkół średnich technicznych“ pod administracyą w. Rady szkolnéj, któraby ją w porozumieniu z reprezentacyą krajową miała wykonywać.

Podniosłszy myśl utworzenia osobnego funduszu krajowego dla szkół średnich technicznych, Komisya nie wątpiła. że na wezwanie w. Rady szkolnéj, jako władzy krajowéj, obywatele, korporacye, gminy, jako téż spółki, towarzystwa akcyjne i t. p. instytucye naszéj prowincyi pospieszą chętnie z ofiarami, jak to swojego czasu uczynili obywateli ziemi wołyńskiéj, gdy chodziło o założenie liceum krzemienieckiego. Jak ów wiekopomny w dziejach edukacyi narodowéj zakład obywatelski gotowość do ofiar przywiodła do skutku, tak i w naszéj prowincyi tylko za sprawą téj saméj gorliwości o dobro publiczne oświata jak w każdym, tak i w wytkniętym przez Komisyę kierunku dźwignąć się jest w stanie. Komisya śmié utrzymywać, że odezwanie się do wspaniałomyślności obywatelskiéj kraju nie byłoby bezskuteczne.

Prócz tego musiałby w mowie będący fundusz także inne — stałe — dochody mieć zabezpieczone. Płynęłyby one głównie ze skarbu państwa i z funduszu krajowego ogólnego.

Że skarb państwa jest powołany do ponoszenia wydatków na oświatę krajową, nie ulega najmniejszéj wątpliwości, i stwierdzone jest dotychczasową praktyką, o ile zasilał i zasila fundusze szkolne i naukowe poszczególnych krajów. Z tego tytułu wpływałyby i nadal z niego zasiłki do funduszu, z któregoby miały być utrzymywane szkoły średnie techniczne. Chodziłoby jedynie o wymiar ich wysokości w stósunku do potrzeb i praw naszego kraju. Spowodowanie tego wymiaru i wypośrodkowanie jego wysokości byłoby osobném zadaniem czynników ustawodawczych, nie będącém już w bezpośrednim związku z zadaniem komisyi.

Fundusz krajowy zastępowałby ewentualnie niedobory, jakieby się pokazywały w funduszu z powyżéj wskazanych źródeł zasilanym.

Lwów, 18. sierpnia 1869.

Smarzewski, przewodniczący. *Dr. Czerkawski*, sprawozdawca.

Wiadomości bibliograficzne.

***Hense*, *Poetische Personification in griechischen Dichtungen* mit Berücksichtigung lateinischer Dichter und Shakspere's, I. J. Halle 1868.**

Autor traktuje tu istotę i początek perzonifikacyi i różnicę, jaka w téj mierze między starożytną (plastyczną) i nowszą (malowniczo-indywidualizującą) poezyą zachodzi; daléj różne wyrażenia i zwroty wzięto od ciała ludzkiego, od ubioru, pomieszkania, pożywienia, broni i sprzętów wszelkiego rodzaju; wreszcie wyrazy odnoszące się do rozmaitych funkcyj i stanów ciała ludzkiego. Druga część ma obejmować słowa i zwroty mowy, wyrażające stósunki życia wewnętrznego, a przenoszone na różne stósunki natury i czasu, na oderwane pojęcia i mechaniczne przedmioty. Polecamy tę książkę wszystkim nauczycielom języków, a mianowicie tym, którzy w wyższych klasach gimnazyalnych mają z uczniami czytać i tłómaczyć starożytnych i nowoczesnych poetów; albowiem znajdą oni tam obfite źródło do porównawczych studyów klasycznego i romantycznego języka poetów.

***Caroli Ludovici Urlichsii commentatio de vita et honoribus Agricolae.* Würzburg 1868. Stuber.**

Rozprawa ta, z wielką napisana oględnością i uczonością, służy nie tylko do objaśnienia biografii Agrykoli, lecz rzuca także światło na wiele stósunków państwa rzymskiego za panowania cesarzów a mianowicie na zadanie ówczesnych urzędników państwa.

***M. Fabi Quintiliani institutionis oratoriae libri duodecim.* Recensuit Carolus *Halm*. Pars prior. Leipzig 1868.**

Wielka to zasługa Halma, że oceniając należycie rękopisy usunął nie tylko całą masę niepotrzebnych waryantów, jakimi przepełnione były wydania Kwintyliana, ale i wiele miejsc w rękopisach samych należycie popoprawiał.

***Büchsenschütz. Besitz und Erwerb im griechischen Altertume.* Halle 1869.**

Dzieło to podaje po raz piérwszy dokładny obraz narodowo-ekonomicznych stósunków Grecyi w czasach panowania macedońskiego. Autor ograniczył się słusznie co do miejsca na europejską

Grecyę, a co do czasu na epokę macedońską, ponieważ w ostatnich wiekach przed Chr. narodowo-ekonomiczne stósunki Grecyi znacznym uległy zmianom, a małoazyatyckie i inne kolonie greckie na innych w téj mierze niż europejska Grecya spoczywały podstawach. Jednakowo niepodobna było autorowi tu i ówdzie nieprzekroczyć tych granic, mianowicie kiedy mówi o handlu i jego drogach. W piérwszéj części traktuje autor o własności, którą według teoryi starożytnych dzieli na własność ziemską, własność niewolników i własność ruchomą. Ustęp o niewolnikach zawiera wszystko, co tylko w téj mierze wiadomo. Druga część mówi o zarobku, a mianowicie o rolnictwie i chowie bydła, o rękodziełach, handlu... nareszcie o zarobku duchowym. Ostatni rozdział daje obraz stanu majątkowego Grecyi w rozmaitych epokach. Podział i wyborne uporządkowanie, jak niemniéj gruntowne i na sumiennem badaniu źródeł oparte wystawienie całego przedmiotu polecają tę pracę jak najlepiéj

---

Tomasz Benfey wydał dzieło: „*Die Geschichte der Sprachwissenschaft und der orientalischen Philologie im 19. Jahrhundert*“ jako ósmy tom „historyi umiejętności w Niemczeh“. Polecamy tę znakomitą pracę wszystkim lingwistom i filologom.

Biblioteka Św. Marka w Wenecyi przechowuje, jak wiadomo, atłas Andrzeja Branco z roku 1436 i sławną mapę ziemi Fra Maura z roku 1459. Otóż z obu tych znakomitych dzieł porobiono fotograficzne faksymilia staraniem księgarni w Münster.

O towarzystwie literatów

wyjaśnienie

Pan *Władysław Wisłocki* w rozprawce „O Towarzystwie literatów“ w Nr. VI. „Szkoły“ r. b. (dodatek miesięczny), wyraził zapytanie, dla czego nazwałem towarzystwo zawiązane przez Załuskiego, towarzystwem *Sodalisów Maryańskich*. — Zajrzenie do źródeł współczesnych byłoby panu Wisłockiemu łatwo rozwiązało zagadkę. O towarzystwie tém bowiem obszernie mówią *Janocki* (Lexicon II. 45.) i *Bernouilli* (Reisen VI. 167.) i dokładnie podają znaczenie owéj „*Academia Mariana*“, któréj zadaniem było wysławianie wierszem i prozą zasług i części Najśw. Maryi Panny, z czego też członkowie, zwani *Sodalisami Mariańskimi*, wywięzywali się d 7. grudnia 1753. Ad. Kempski, Janocki, Franc.

Ryszard Goetze, Franc. Bohomolec, Jan Rotingo, Tori, Józef E. Minasowicz, Ant. Nawa, Jak. Radliński, Flor. Buydecki. Była to więc tylko fantazya wielkiego pana, nie mająca naukowego kierunku. — Z tego wywodzić się nie da zawiązek towarzystw naukowych. Co się tyczy owych podpisów na drukach od 1766—68., iż wyszły nakładem *Towarzystwa literatów*, a których druków znacznie więcéj wyszło aniżeli te, które wymienia p. Wisłocki, była to prosta księgarska spekulacya Mitzlera, który drukował dla organizujących się naukowych zakładów, a to kosztem możnych panów, formujących przeważnie pieniężne grono literatów nakładców. Nie wiele zajmowali się oni pomimo nazwy grona swego literackiemi pracami, choć nieco bardziéj, niżeli starożytne *bractwo literackie* dotąd istniejące w Warszawie, które wcale nie zajmowało się literaturą. Towarzystwo Mitzlera drukowało dzieła wykładowe dla korpusu kadetów, co rzecz naturalna, bo ówczas zawiązała się szkoła kadetów. Ważniejszém, bo istotne znaczenie w rodzaju komisyi edukacyjnéj mogło mieć towarzystwo za Augusta III., o którém pan Wisłocki nie wié. Towarzystwo to opisuje Stan. Szymański w przekładzie dzieła Wyrwicza: Historya ludu Bożego 1787. O towarzystwie tém pisałem w Gazecie polskiéj 1868 r. Nr. 284. (*Z okoliczności Mommsena*) ale że cenzura warszawska nie chciała aby wiedziano, iż za czasów niepodległości naszéj myślano o podniesieniu oświaty, więc znaczny ten ustęp wymazała. Tam nadmieniłem, iż Jezuici prześcigając Pijarów i Teatynów postarali się o przywiléj na konwikt, zaczęli go budować na ogromną skalę, i zarządzili wydawnictwo dzieł francuskich i polskich szkolnych; owocem tego była Gieografia w dwóch edycyach, *Wyrwicza* historya, *Młockiego* Prawo natury, *Domata* Prawo publiczne narodów i t. d. Dzieła te były już zastósowane do planu edukacyi. Tutaj więc możemy upatrywać zawiązek przyszłéj Komisyi edukacyjnéj, nigdy zaś upatrywać zawiązek ten w Towarzystwie *Mitzlera* i *Załuskiego*, które niczem nie przypominają kierunku późniejszéj Komisyi edukacyjnéj. W końcu nadmieniam, że książka *Adolfa Kamińskiego* p. t. „Edukacya obywatelska" wydana r. 1774. dedykowana Józefowi Ossolińskiemu, wojewodzie podlaskiemu, podaje rady, jak rozszerzyć edukacyę we wszystkich warstwach społeczności. W ośmiu listach, mówi on, do czego ma zmierzać edukacya, jak wpływać na obyczaje jak nauki rozporządzić, jakie są potrzebne szkoły i książki, jakie są pożytki z ustanowienia edukacyi obywatelskiéj i jakie są sposoby ugruntowania dobrych skutków wypływających z edukacyi obywatelskiéj. — Są to rozprawy ogólnikowe. Na str. 59. atoli podnosi zasługi Konarskiego z powodu, iż ustanowił konwikt, w którym przepisał porządek nauk, oddalił bakalarski uczenia tryb a nauki do doskonałości stopnia doprowadził. Czyli rozprawa ta miała mieć jaki wpływ na zawiązek Komisyi edukacyjnéj, nie wiém. Sądzę jednak, że była ona tak luźnie puszczoną rozprawą, jak puszczano i inne, jak n. p. Tarnowskiego Jana: O trojakiem młodzi wychowaniu. 1756. — Rozmowa o edukacyi 1757. Książka o edykacyi. 1781. Fiałkowskiego: O publicznéj i prywatnéj edukacyi, 1789. Mędrek lingwista. 1786. i t. d. były to dzieła, które pojawiły się w chwilach przebudzenia się umysłów po wieloletniéj bezczynności.

Estreicher.

Odpowiedzialny redaktor Bronisław Trzaskowski. Nakład K. Wilda.

Z drukarni E. Winiarza.